

Dziś na 8 stronach:

★ Nieudolność czy... ★ Bank Glembay Ltd. ★ Na drodze do odkrycia tajemnic Księżyca ★ Nasz telefon usługowy ★ Z zachodniej rogatki miasta ★ O jądrosposach nie tylko poniedziałkowych ★ Co mój mąż robi w domu? ★ Lekarzom szkolnym pod rozwaygę

★ Wyporność 16 tysięcy ton
★ Długość 134 metry
★ Moc silników — 44 tysiące KM

Nuclear - Ship „Lenin” wplynął na wody Bałtyku

Zwycięski lot rakiety kosmicznej jakoś zepchnął na drugi plan wydarzenie również badające wielkim sukcesem radzieckiej nauki i techniki. Pierwszy na świecie lodolamacz o napędzie atomowym N/S „Lenin” wypłynął na Nowe.

Przez dwa dni mieszkańcy Leningradu zapoznawali się z brzoziem, przyglądając się obrzymowi o wyporności 16 tys. ton, o długości 134 metrów, o mocy 44 tysięcy koni mechanicznych, ale przede wszystkim obiektem zainteresowania były umieszczone wewnątrz statku — trzy reaktory atomowe.

Przez dwa dni, co kilkanaście minut przybywały do spuszczonego ze statku trąpy rzeczne śmietki, przywołując grupy zwiedzających. A we wtorek, 15 września syrena oznajmiła, że lodolamacz atomowy rusza w pierwszy rejs — jeszcze próbnym — na Morze Bałtyckie. Na pokładzie flagowego statku atomowej floty radzieckiej znalazła się obok załogi duża grupa inżynierów, techników, robotników z zakładów, w których zbudowany został lodolamacz.

Jeszcze raz podczas próbnego rejsu wszechstronnie zbadają oni jakość, dokładność i bezpieczeństwo w pracy — urządzenie będą razem z załogą — która na tym niezwykłym statku również jest niezwykła: jedna trzecia wszystkich marynarzy, to ludzie z wyższym wykształceniem.

Mina ostatnie próby — i lodolamacz atomowy wróci do Leningradu, skąd popłynie w pierwszej, normalnej rejs na wody Arktyki. Popłynie Bałtykiem, gdyż jego duże zanurzenie nie pozwala na skrócenie drogi na północ przez system wodny bałtycko-białomorski.

Jan XXIII wzywa do modłów

o powodzenie spotkania

Chruszczow - Eisenhower

RZYM (PAP). — Papież Jan XXIII wezwał w środę katolików do modłów, aby spotkanie Chruszczowa — Eisenhowera przyniosło „pokój na ziemi dla wszystkich ludzi dobrej woli”. Przemawiając do pielgrzymów, których przyjął w swojej rezydencji, papież Jan XXIII oświadczył m. in.: „Od bywania się w tych dniach spotkań reprezentatywnych osobistości, które chociaż nie szukają boskich skarbów, to jednak dążą do osiągnięcia harmonii w czymś, co jest rzeczywiście pożyteczne dla ludzi, porządku ziemskiego i społecznego”.

Co mówią Amerykanie

o wizycie Chruszczowa

Amerkańska Agencja UPI, jak zresztą również inne zachodnie agencje prasowe, nisala, że w środę rano oficjalnie przedstawiciele Departamentu Stanu USA „zawieścił się niemal tak jak czerwona jest radziecka flaga”, kiedy przypominano im, że tego dnia „zapomniano rozwinąć flagę nad Blair House”. „Po uwadze uczynionej przez reporterów spowodowano natychmiast, że wielka radziecka flaga z młotem i sierpem zaczęła z powrotem powiewać na porannym wietrze” — pisze Agencja UPI.

Liczni korespondenci towarzyszyli nie tylko premierowi Chruszczowowi, lecz także członkom jego rodziny. Wszystkie agencje podały, że w środę rano syn N. S. Chruszczowa, Siergiej Chruszczow, 24-letni inżynier — specjalista w dziedzinie elektroniki, odwiedził Waszyngton. Siergiej Chruszczow fotografował m. in. pomnik Jeffersona i inne ciekawe obiekty miasta oraz scenki uliczne. On sam był uszczęśliwiony fotografowany przez całą grupę fotoreporterów.

Co prosiły Amerykanin myśli o wizycie N. S. Chruszczowa? — Na to pytanie próbuje odpowiedzieć amerykańska Agencja UPI, której reporterzy przeprowadzili kilka rozmów na ulicach Waszyngtonu.

Oto wypowiedzi: Fred Wunderlick, wyższy urzędnik jednej z firm ubezpieczeniowych — „Kiedy się rozmawia, to się nie walczy”. Pani Williamowa Ferarais, gospodyni domowa z San Francisco — „Myślę, że jest to najlepsze ze wszystkiego, co kiedykolwiek mogło się zdarzyć. Obserwując Eisenhowera i Chruszczowa jadących razem samochodem, czułam, że było jakieś ciepło między nimi i że wszystko może pójść dobrze, jeśli im się pozostawi decyzję”.

Pani Virginia Ford, urzędniczka państwowa z Myersdale (Pensylwania) — „Kiedy Chruszczow zobaczy nas uszy stekich żyjących tu pokojowo, to uwiery w nasze pokojowe intencje”.

Joe Ealdrige, pracownik banku w Teksasie — „Niechaj przyjdzie do Teksasu, możemy mu tam naprawdę wiele pokazać”.

Pani Baldrige — „Co sądzę o wynikach wizyty? Mam 5-letniego syna. Zapytacie go kiedy będzie miał 20 lat”.

Jennings Breth, technik ze stanu Virginia — „Mam nadzieję, że nikt nie będzie taki głupi, aby pozwolić sobie na jakiś nieodpowiedzialny wyskok”.

William J. Fedeli, architekt zatrudniony w instytucji rządowej — „Nie ma w tym nic złego, jeśli rozmawiamy z naszym największym wrogiem, lecz ja nie sądzę, aby to wiele pomogło”.

Pani Fedeli — „Ciarki mnie przeszły, kiedy zobaczyłam czerwona flagę powiewającą nad Blair House”.

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV Łódź, czwartek 17 września 1959 roku Nr 221 (3985)

Naród radziecki dawno dokonał wyboru na korzyść pokoju

Jesteśmy przekonani, że również i naród amerykański opowiada się za pokojem

— oświadczył N. S. Chruszczow na przyjęciu w Krajowym Klubie Prasy w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). — W środę premier ZSRR N. Chruszczow wygłosił przemówienie w Krajowym Klubie Prasy. Charakteryzując problemy związane z jego wizytą w USA Chruszczow oświadczył: „Przed wszystkim pragnę podkreślić, że przyjechalismy do was z jak najlepszymi zamiarami i z czystym sercem. Przywieźliśmy uczucia przyjaźni do narodu amerykańskiego i szczerze dążymy do poprawy wzajemnych stosunków między naszymi krajami, do umocnienia pokoju na całym świecie. Jest to główny cel naszej wizyty”.

Chcielibyśmy się porozumieć z waszym rządem, co do żywotnie ważnych problemów, problemów takich jest wiele. Przed wszystkim jednak pragnęliśmy wskazać na sprawy związania napięcia między narodowego, likwidacji „zimnej wojny”, sprawę rozbrojenia, traktatu pokojowego z Niemcami, handlu światowego, sprawę poprawy stosunków między naszymi krajami.

Wskazując, że głównym celem, do którego dążą wszystkie narody, jest utrzymanie pokoju i wykluczenie wojny na zawsze z życia ludzkości, Chruszczow kontynuował: „Najlepszym i najpewniejszym sposobem uniemożliwienia wojny jest postawienie wszystkich państw bez wyjątku w takiej sytuacji, aby nie dysponowały środkami prowadzenia wojny, innymi słowy rozwiązanie problemu rozbrojenia. Oczywiście rozbrojenie wiąże się z najbardziej niewralcznymi interesami państw, interesami ich bezpieczeństwa, wkrocza w dziedzinę tak poufnych danych, od których odstąpienie jest rzeczą trudną dla każdego państwa tym bardziej w atmosferze napięcia międzynarodowego i wzajemnych podejrzeń”.

Nie uprzedzając tego, o czym zamierzam mówić w piątek na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego — oświadczył następnie Chruszczow — mogę wam powiedzieć, że główną uwagę zamierzam poświęcić problemowi rozbrojenia. Rząd radziecki zamierza przedstawić do rozpatrzenia ONZ propozycję, która, jak sądzimy, odegra ważną rolę w rozwiązaniu najbardziej palącego problemu naszych czasów”.

Istnieją również inne pilne problemy międzynarodowe. Dla was oczywiście nie jest rzeczą nową, że Związek Radziecki przypisuje poważne znaczenie zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. Dawno już należało ostatecznie uregulować sprawę odziedziczone po drugiej wojnie światowej, jeżeli nie

chcemy doczekać się trzeciej wojny. Charakteryzując następnie stanowisko ZSRR wobec problemu niemieckiego, Chruszczow powiedział: „Dlatego tak uporcezywie opowiadamy się za zawarciem wreszcie traktatu pokojowego z Niemcami? Dlatego, iż brak traktatu pokojowego zatrzuwa stosunki między dziesiątkami państw. Nie można zagwarantować warunków trwałego pokoju w Europie, nie usuwając pozostałości minionej wojny. Niepodobna być przekonanym, że te pozostałości nie użyją głębi pod nową wojnę”.

Powinnością zrozumieć — podkreślił Chruszczow — że przypominamy o niebezpieczeństwach związanych z brakiem traktatu pokojowego z Niemcami wcale nie dlatego, że odczuwamy jakiś strach przed militarystami niemieckimi. Jesteśmy dostatecznie silni, aby okiełznać odwetowców i jeśli zajdzie potrzeba, doprowadzić ich do oprzytomienia. Jednakże zgodzicie się, że nie można ignorować faktu, że określone koła Niemiec zachodnich snują plany mające na celu doprowadzenie do starcia między Związkiem Radzieckim a innymi mocarstwami, zaostrezenia stosunków między nimi, utrzymanie świata w stanie napięcia międzynarodowego”.

W związku z tym Chruszczow stwierdził, że wraz z zawarciem traktatu pokojowego zostałyby również ostatecznie uregulowane i taki problem wywołujący ciągłe tarcia w stosunkach między mocarstwami, jak problem Berlina.

Naród radziecki — kontynuował Chruszczow — dawno dokonał już wyboru na korzyść pokoju. Jesteśmy przekonani, że również naród amerykański opowiada się za pokojem. Jeśli nasze interesy są zbieżne w sprawie najważniejszej — w sprawie zagwarantowania pokoju, to trzeba, byśmy kroczyli razem i polączyli nasze wysiłki i energię walcząc o osiągnięcie radykalnej zmiany klimatu w stosunkach międzynarodowych. Dlatego też musimy przemysleć w jaki sposób mamy urzeczywistnić współpracę radziecko-amerykańską. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to gotów jest on rozpatrzyć wszelkie propozycje, które mogłyby przyczynić się do poprawy stosunków dobrego sąsiedztwa między ZSRR i USA.

Pragnęlibyśmy — podkreślił w zakończeniu Chruszczow — aby spotkania między naszymi krajami przyczyniły się do dalszego polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią,

Radiofoto z Waszyngtonu



N. S. Chruszczow i prezydent Eisenhower przed frontem kompanii honorowej na lotnisku Andrews koło Waszyngtonu.

Z wczorajszej narady w KŁ PZPR Zmienia się oblicze zadymionej Łodzi

Podobnie jak warszawiaczy odwiedzają Stare Miasto, Nowomiński Rynek, czy nowo zbudowaną trasę mostową, tak i łodzianie spacerują obecnie po Piotrkowskiej, przyglądając się fasadom świeżo tynkowanym kamienic.

Nie jest ta nasza „Pietryna” taka okropna i brzydka, gdy za miast brudnych odrapanych fasad, świeżej czystości szlachetnymi barwami sztukaterii, gzymśów czy nowo polakierowanych balkonów. Wnikliwy obserwator — miłośnik fabrycznego miasta — gdy przejdzie się lub przejeździe bocznymi ulicami, przekonanie się powinien, że nie tylko Piotrkowska będzie nowa i czysta. W ramach planu ulepszenia miasta wiele zakładów pracy oraz instytucji na bocznych ulicach, ba, nawet na peryferiach, odświeżyło elewacje budynków fabrycznych i odnowiło frontony domów, którymi zarządza. Takich „rodzynek” jest już wiele, choć chcielibyśmy ich widzieć jeszcze więcej.

Placu Wolności do ul. Nawrot, podając szereg trudności, z jakimi poszczególne MPRB się borykają oraz podał zebrany do wiadomości, jakie zaległości w harmonogramach prac mają poszczególne przedsiębiorstwa.

Komitet Łódzki PZPR i Wydział Gosp. Mieszkańcowej Prez. Rady Narodowej, dają do tego, by jeszcze przed nastaniem przy mrozków, do końca pogodnej

jak dotąd jesieni, można było zakończyć wszystkie roboty elewacyjne. Nie można dopuścić do tego, by pracownikom MPRB zbliżająca się zima zastąpiła w toku pracy, bowiem wówczas prowadzenie robót elewacyjnych nie będzie możliwe. Nie tylko jednak ul. Piotrkowska i niektóre jej przecznice będą wyglądały czysto i schludnie po robieniu elewacji na budynkach fabrycznych i niektórych domach mieszkalnych. Do tej dużej akcji po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przedstawiciele radzieccy odbyli szereg rozmów z osobistościami amerykańskimi

Podczas gdy premier Chruszczow zwiędzał Beltsville, minister Gromyko i inni przedstawiciele rządu radzieckiego towarzyszący premierowi odbywali rozmowy z odpowiednimi osobistościami amerykańskimi.

Minister Gromyko w towarzysztwie swych doradców konferował przez 40 minut z sekretarzem stanu USA, Herbergem. Po spotkaniu Gromyko oświadczył, że omawiano problemy, które będą przedmiotem dyskusji między Chruszczowem i Eisenhowerem w następnym tygodniu. W odpowiedzi na pytanie jednego z

korespondentów Gromyko stwierdził, że pierwsza doba spędzona w Waszyngtonie „pozostawiła bardzo dobre wrażenia”.

Prof. Jemiellanow złożył wizytę amerykańskiemu komisarzowi do spraw energii atomowej, McConeowi, z którym spędził ponad półtorej godziny.

Przewodniczący Wszzechzwiązkowego Komitetu do Spraw Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, G. Zukow, odbył rozmowę z ambasadorem Williamem Lacey, który kieruje wydziałem wymiany kulturalnej z zagranicą w rządzie USA.

Automatyczną stację umieści wkrótce ZSRR na Księżycu

MOSKWA (PAP). — Dyrektor planetarium moskiewskiego, Wiktor Bazykin, oświadczył w środę, że Związek Radziecki zamierza w niedługim czasie umieścić na Księżycu automatyczną stację przekazyującą na Ziemię dane o naszym satelicie. Będzie to urządzenie podobne do automatycznych stacji meteorologicznych, które obecnie pracują bez obsługi ludzkiej w dalekich okolicach polarnych. Informacje uzyskane przez stację księżycową pozwolą uczonym lepiej przezwyciężyć trudności dzielące ludzi kosm od przyszłego etapu — wysłania astronautów na srebrny glob.

*** Idealny stan zdrowia * Wyjątkowa spostrzegawczość
* Błyskawiczny refleks i prawidłowa reakcja na każdy bodziec * Wykształcenie w zakresie techniki i astronomii**

Oto warunki, którym musi odpowiadać przyszły kosmonauta

WARSZAWA (PAP). — Wysłany przez Związek Radziecki pierwszy w dziejach ludzkości pojazd kosmiczny, który osiągnął Księżyc, wzmógł znacznie zainteresowanie możliwościami międzyplanetarnej podróży człowieka.

Jakie trudności stoją jeszcze na przeszkodzie w wysłaniu w przestrzeń pozaziemską pojazdu z człowiekiem na pokładzie? Jakim warunkom musi odpowiadać przyszły kosmonauta i jakie będą warunki jego lotu? Z tymi pytaniami zwrócił się przedstawiciel PAP do płk. dr Zygmunta Bielickiego.

— Trzeba powiedzieć — stwierdza na wstępie płk. Bielicki — że w ciągu ostatnich lat przeprowadzono już wiele prób i doświadczeń w kierunku zabezpieczenia życia pilota na bardzo dużych wysokościach. Jak wiadomo bowiem, po osiągnięciu 20 i więcej kilometrów wysokości praca pilota odbywa się praktycznie w całkowitej próżni. Dotychczasowe próby i doświadczenia — będące pośrednio wstępną drogą do umożliwienia życia człowiekowi w warunkach lotu kosmicznego — dotyczyły takich dziedzin, jak: zabezpieczenie od

życiu takiej sytuacji, w której nie działałyby na człowieka żadne bodźce. W pojeździe kosmicznym panują właśnie takie warunki: całkowity brak bodźców akustycznych, świetlnych oraz brak kontaktu z tym, co rozumiemy na Ziemi pod słowem otoczenie.

Dość do poznania życia w tych warunkach i wynalezienia odpowiednich środków ochronnych, zbudowano już tzw. kabiny samotności, w których człowiek znajduje się w stanie całkowitego odizolowania. W urzędzeniach tych przeprowadza się adaptację przyszłych kosmonautów.

— Jak można określić sylwetkę przyszłego kosmonauty? — Przede wszystkim musi to być człowiek absolutnie zdrowy fizycznie i psychicznie, bez jakichkolwiek najmniejszych choćby niedomagań, w wieku od 24 do 30 lat. Powinien on odznaczać się idealną spostrzegawczością, zdolnością do błyskawicznej i prawidłowej reakcji na każdy minimalny nawet bodziec, musi posiadać umiejętność właściwego podziału uwagi, wreszcie człowiek ten musi dysponować wiedzą, umożliwiającą mu korzystanie z liczonej i skomplikowanej aparatury sterowniczej i pomiarowej, wyszkoleniem w zakresie techniki i astronomii.

— Czy w Polsce czynione były lub czy są czynione próby w dziedzinie przystosowania człowieka do lotów kosmicznych? — Jak już zaznaczyłem, wszelkie

Po raz drugi zakwitły truskawki pod Bydgoszczą

BYDGOSZCZ (PAP). — W ogrodzie Stanisława Skrzypczaka w Bydgoszczy — zakwitły po raz drugi truskawki. Niektóre krzewy wydały już silne, czerwone truskawki. Wszystkie inne krzewy kwitnące w pełni, w najbliższych dniach wydadzą owoce.

Pożar strawił 20 ha lasu

KIELCE (PAP). — Wczoraj, w godzinach popołudniowych w lasach koło wsi Bileza pod Kielcami wybuchł gwałtowny pożar. Państwymi płomieni podsyconych przez silny wiatr, padło ponad 20 ha młodego lasu.

Dzięki energicznej akcji, 10 jednostek straży pożarnej, funkcjonariuszy MO, żołnierzy i kilkunastu specjalnie dowiezionych na miejsce pożaru pracowników z kieleckich zakładów pracy, pożar nie objął dalszych połaci lasu.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Śledztwo trwa.

...i 13 stodół ze zbożem

WARSZAWA (PAP). — Również wczoraj w godzinach popołudniowych w miejscowości Łaskarzew-Osada w powiecie garwolińskim wybuchł pożar. Ogień strawił doszczętnie 13 stodół zapelnionych zbożem. Straty sięgają ponad 250 tys. zł.

Chuligańskie wybryki entuzjastów „rock and rolla”

POZNAŃ (PAP). — Wtorkowy koncert gdańskiego zespołu „Rhythm and Blues” w Poznaniu zakończył się kilkoma nokaoutami, mimo że organizatorzy występów prowadzili je pod hasłem „Nie nokaoutujcie rock and rolla”. W pewnej chwili koncert zakłócony został „występami” różnych grup młodzieży, która w ekstazie, połączonej ze „zdejmowaniem koszul i strzelaniem

Dnia 16 września 1959 roku zmarła

S. + P.

dr med. Matylda Tomaszewska

były długoletni ordynator oddziału chirurgii dziecięcej im. J. Korczaka (d. Anny Marii), adiunkt i Kliniki Pediatricznej i Kliniki Chirurgii Dziecięcej, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłej tracimy prawego i wielkiej kultury człowieka, doskonałego chirurga, przyjaciela dzieci, który całe swoje życie oddał pracy dla nich.

DYREKCJA SZPITALA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY SZPITALA im. J. KORCZAKA.

Motocykle-furgonetki produkować będziemy w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — Inżynierowie szczecińskiej fabryki motocykli „Junak” opracowali ostatnio konstrukcję tzw. trójkołowca. Zbudowano dwa prototypy, oparte na motocyklu „Junak” 350, a różniące się jedynie miejscem zawieszania bagażnika. Może on być umieszczony bądź z przodu pojazdu, bądź w tyle. Ładowność — 300 kg, zużycie 5,5 l paliwa na 100 km i szybkość maksymalna 80 km na godz. — to duże zalety trójkołowca.

600 tys. osób strajkuje w Argentynie 23 bm. strajk generalny

WASZYNGTON (PAP). — W związku z odrzuceniem przez rząd argentyński postulatów przedstawionych przez komitet koordynacyjny tamtejszych związków zawodowych, w dniu 23 bm. rozpocznie się ma w Argentynie 48-godzinny strajk generalny.

Komitet koordynacyjny reprezentuje 62 peronistyczne związki zawodowe oraz 19 związków

Co sobotę w ogródku „Tivoli” sprzedaż artykułów garmazeryjnych

W celu spopularyzowania dań z ryb, drobiu i nabału, LZG-Wschód wychodzi z ceną inicjatywą organizowania co sobotę w ogródku „Tivoli” sprzedaży artykułów garmazeryjnych. Na miejscu w dawane będą jednocześnie dla degustacyjne ze śledzi, celem jak największego ich spopularyzowania. Przewidziane jest ponadto, co by za służyło na pochwałę, podawanie na życzenie klientów przepisów kulinarnych dotyczących poszczególnych dań.

Sobotnia (19 bm.) sprzedaż rozpocznie się od godz. 10 i trwać będzie do 16. Tak samo w następne soboty, z tym, że za każdym razem swoje przetwory sprzedawać będzie 5 innych zakładów. Poniżej LZG-Wschód ma zakładać 26, każdy z nich weźmie udział w kiermaszu co piątą sobotę. Jak przyrzeka dyrekcja LZG-Wschód wybór dań ma być bogaty, gdyż każdy zakład wystawi około 8 — 10 asortymentów. Je-

Popularna melodia zamiast ponurych syren

PARYŻ (PAP). — O popularności włoskiej piosenki „Marinella” komp. Vincenta Scotto świdczą m. in. fakt, że prefekt policji paryskiej postanowił zastąpić dotychczasowy sygnał alarmowy policyjny pierwszymi taktami tej znanej piosenki. Tak więc od kilku już dni, mieszkańcy Paryża zamiast ponurego wycia syren policyjnych słyszą przyjemną melodię „Marinella”.

Kronika wypadków

Wczoraj wieczorem na ulicy Głównej pod tramwaj nr 10 dostrat się Henryk Madaliński (Świerczewskiego 54). Doznał on rozbięcia głowy i złamażenia dwóch pałeczek ręki. Przybywa w Szpitalu im. Piłsudskiego, 69.

Zmienia się oblicze zadymionej Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

Prace w dziedzinie zabezpieczenia życia człowieka w czasie lotu na wysokości 20 km i wyżej są zasadniczym elementem przygotowania możliwości lotów kosmicznych. Nasz Wojskowy Instytut Medyczny Lotniczej od lat pracuje w tej dziedzinie i ma poważne osiągnięcia. Wyścigczy jeśli wspomnieć tylko o pracach nad zabezpieczeniem żywego organizmu na dużych wysokościach, przygotowaniem środków ochronnych, ratowniczych itp. Prace naszych kolegów są szeroko znane, cytowane i wykorzystywane przez wielu badaczy zagranicznych. Dla przykładu wymienię nazwiska m. in. Marchewskiego, Pola, Huszczy, Sawicza i Barańskiego. Nie będzie zatem przesadą, jeśli powiem, że i nasi pracownicy naukowi mają wielki wkład w dzieło opanowania przestrzeni kosmicznej przez człowieka.

Druga nieudana próba wystrzelenia „Jupitera”

NOWY JORK (PAP). — Po wtorkowej nieudanej próbie wystrzelenia z Przylądka Canaveral na Florydzie amerykańskiej rakiet „Jupiter”, w której umieszczono 14 ciężarowych myszy i dwie żaby, eksperyment ten powtórzono w środę, z tym samym wynikiem. W 10 sekund po starcie rakiet eksplodowała na wysokości 300 metrów.

Rzecznik Departamentu Obrony wyjaśnił, iż eksplozja została spowodowana rozmyślnie, ponieważ rakietą zarządzał starszy oficer z wyznaczonego kursu.

Na 12 mld. złotych podpisano umowy na targach w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). — Według wstępnych obliczeń, na tegorocznych Jesiennych Targach Krajowych w Poznaniu, przedstawiciele przedsiębiorstw handlowych z całego kraju podpisały łącznie 23.589 umów, których wartość wynosi 12 miliardów zł. Największą ilość, bo 17.821 transakcji zawarły wystawcy reprezentujący zakłady przemysłowe. Działająca na targach, Państwowa Komisja Cen rozpatrzyła ogółem blisko 600 wniosków, zatwierdzając ceny na przeszło 500 nowych artykułów przemysłowych i spożywczych.

W najbliższym czasie zbierze się sekretariat KL PZPR, którego specjalnie powołana komisja przedstawi dokładnie obecny stan sytuacji wykonania planu porządkowania Łodzi do końca tego roku oraz zaprojektuje plan prac i robót na rok 1960.

Jesteśmy wdzięczni pracownikom przedsiębiorstw remontowo-budowlanych za ich duży wkład i wysiłek przy porządkowaniu naszego miasta, a zwłaszcza ul. Piotrkowskiej i oczekujemy od nich wzmożenia prac na finiszu, bowiem są to ostatnie dni przed zbliżającą się zimą, kiedy jeszcze wiele można zrobić. Oczekujemy również od zakładów pracy tych, które dotychczas nie zdecydowały się pomóc miastu, by stanęły w równym szeregu z tymi fabrykami, które aktywnie należały do docenienia. Ci wszyscy, którzy koją Łódź i chcą by była ona czysta, ładna i estetyczna, muszą pamiętać o tym, że plan uporządkowania naszego miasta to żmudna długofalowa praca, która wymaga gospodarskiego podejścia do zagadnień i miłości naszego miasta.

W NRF znów ukazuje się „Das Reich”

BERLIN (PAP). — Kierownictwo tzw. Sudetendrucke Aktion, organizacji pod egidą Związku Niemców sudeckich, zmieniło ostatnio tytuł kwartalnika rewizjonistycznego z „Sudetendrucke Aktion” na „Das Reich”. Jak wiadomo, pod tytułem „Das Reich” wydawało Ministerstwo Propagandy Rzeszy hitlerowskiej tygodnik polityczno-społeczny znany w okresie wojny ze słynnych artykułów Goebbelsa, propagujących hasła wielkich Niemiec, pod boju krajów europejskich i „nowego porządku” w Europie.

„Die Welt” krytykuje decyzję o zmianie nazwy kwartalnika rewizjonistów, ubolewając, że nastąpił i że zwiększyć może obawy, że niekiedy politycy z organizacji przesiedleńczej idą drogą „wybrukowaną tragicznymi nieuczynkami”. Zdaniem „Die Welt” nie powinno się dawać czasopiśmiennemu tytułu, który w Europie jest zniekształconym symbolem III Rzeszy.

Czterokrotny morderca przyznaje się do zbrodni

WROCLAW (PAP). — W drugim dniu procesu mordercy Władysława Baczynskiego, początkowo symulował on nadal umysłowo chorego, milcząc uporczywie. Dopiero po zeznaniach świadków przyznał się, że zamordował jubilera Chaima Nutkiewicza. Również po zeznaniu Janiny Spengler, wdowy po zamordowanym, morderca przyznał się, że do Spenglera strzelał trzykrotnie, przy czym celny był dopiero trzeci strzał.

Wrocławski sąd przyznaje się do zbrodni

W drugim dniu procesu zeznało kilkunastu świadków.



BELGRAD. — Towarzystwo esperantystów „Spil” w Splicie, przy starożytnym realizowaniu krótkometrażowego filmu na temat budowy statku „Zamenhof”. Statki ten, noszący imię twórcy języka esperanto, buduje stocznia w Splicie dla Polskich Linii Oceanicznych. Poza procesem samej budowy statku, film zapozna widzów z organizacją pracy w stoczniach jugosłowiańskich i osiągnięciem przemysłu stoczniowego tego kraju. Będzie to równocześnie pierwszy film zrealizowany w Jugosławii w języku esperanto.

W Bonn... w drodze opuścił swą rezydencję na Koblenzer Strasse w Bonn tzw. wilek Hammer-Schmidt, poprzedni prezydent NRF, Theodor Heuss. W obywatelstwie samochodzie, w towarzystwie swego następcy dr Luebke pojechał on na dworzec, skąd wyruszył specjalnym pociągiem do swej posiadłości w Schwabiu.

RYM. — W miejscowości Barletta w pobliżu Bari we Włoszech zaważył się 5-piętrowy dom zamieszkały przez 24 rodziny. Na razie spod gruzów wydobyto zwłoki 14 osób. 11 osób zostało rannych. Przypuszczalna liczba ofiar śmiertelnych wyniesie 70.

NOWY JORK. — W pobliżu Jackson (stan Michigan — USA) eksplodował nagle jeden z samolotów, przelatujący na wysokości 12.500 m nad rzeką, myśliwców odrzutowych. Jak się okazało, przyczyną wypadku była nieuwaga jednego z pilotów, który przy padkiem uruchomił wyrzutnię pocisków rakietowych. Pociąg trafił w leżący przedmiot odrzutowy typu „F-102”, powodując eksplozję.

Pechowy pilot zdołał uratować się przy pomocy spadochronu.

PRAGA. — W Górni Slavkowie w obwodzie Karlova Vary odbył się 15 września występ zespołu Państwowego Teatru Ziemi Masowickiej. Zespół wystawił „Pana Jowialskiego” Fredry. Publiczność bucznie oklaskiwała artystów.

Nieudolność czy beztroska?

Powiadają, że podróżę kształca. To prawda. Ale też często psują krew. No bo pomyślcie — człowiek rozgląda się po innym mieście, w którym żyją tacy sami ludzie, jak w moim, działają w tych samych warunkach prawnych i ustrojowych, dysponują takimi samymi środkami, jak w moim mieście, a jednak — jaka różnica w efektach!

Wyrzucanie własnego kraju, czy miasta rodzinnego, nie jest przyjemne, lecz, mój Boże, coż poczyna, jeśli ja, albo — jeśli wolicie — moje miasto — nie nadaje na etapy. A jesteśmy dziś na etapie szerokiego rozmachu twórczego, budowlanego, etapu nowoczesności.

Nie tylko stolica nabrała rozmachu w odbudowie, nie tylko Nowa Huta przeobraża charakter starego Krakowa, żędzie do wysmiewanego ongiś przez Żeromskiego Kłerykowa — popatrzcie co się robi w Kielcach. Po jednym roku nieobecności w Kielcach nie poznałem głównej ulicy Sienkiewicza, nie poznałem wielu innych ulic. Nie tylko dlatego, że wybudowano wiele nowych i odrestaurowano szeregi starych domów. Nie o to tylko chodzi.

Podziwiam natomiast to, co się nazywa gospodarską ręką, podziwiam poczucie obowiązku i troskę mieszkańców o estetyczny i nowoczesny wygląd miasta. Bez tej poczucie troski nie byłoby tyle pięknych sklepów przy ul. Sienkiewicza, nie byłoby tak pięknie udekorowanych i z takim smakiem estetycznym wykonanych okien w domach, nie byłoby tak wytwornych nowo wzniesionych restauracji i — uwaga, uwaga!

— z prawdziwą kulturą i uprzejmością obsługujących kelnerów. Bez tej ogólnej troski nie dostarżymybyśmy nowoczesnych, naprawdę pięknych mebli w oknach wystawowych kieleckich magazynów — mebli, jakich ani w Łodzi, ani w żadnym łódzkim sklepie meblowym nie zobaczycie. Bez tej troski o wszechstronny rozwój miasta nie byłoby odrestaurowanego budynku teatralnego, sali koncertowej, nie byłoby nowych dzielnic mieszkaniowych, asfaltowych dróg, z rozmachem oświetlonych ulic, itd., itp.

Wiem, wiem — i w Łodzi dużo się robi, wyrósł na Piotrkowskiej las ruszczołów, robota w re na całego. Cóż z tego, kiedy — jak na potrzeby i możliwości naszego miasta — to wszystko wydaje się niewystarczające. Spacerując ulicami Łodzi, człowiek nie czuje, nie odbiera wrażeń wielkomiastowych, — są bardzo wa-

żnymi czynnikami, nawet decydującymi o wyglądzie miasta.

A skoro już mowa o architekturze, to popatrzmy też i na łódzkich budowniczych. O potrzebach mieszkaniowych Łodzi nie trzeba wiele mówić czytelnikowi naszej gazety. Ale czy wysiłek pracowników łódzkich przedsiębiorstw budowlanych jest wprost proporcjonalny do potrzeb naszego miasta?

Przyznam, że nie bez tremy podejmuję temat o łódzkim budownictwie. Niektórzy dyrektorzy i inżynierowie z Łódzkiego Zarządu Budownictwa lubią się obrażać, kiedy się mówi i pisze o niewykonaniu planu budownictwa, gdy się pisze na temat ogromnego chaosu — bo inaczej tego nazwać nie można — w łódzkim budownictwie.

Chaosu dlatego: ■ że przekroczenie limitowanych w tym roku funduszy sięga wielu dziesiątków milio-

nów złotych — wobec realizacji planu izb gotowych i surowych za 7 miesięcy br. zaledwie w 83 proc.

■ że przy tak ostrym problemie mieszkaniowym w Łodzi, już dziś wiadomo, iż pod wielkim znakiem zapytania znajduje się kwestia oddania w tym roku brakujących do planu 672 izb w stanie gotowym i 820 izb w stanie surowym

■ że z roku na rok wzrastają koszty budownictwa, które są dziś w Łodzi, obok Nowej Huty, najwyższe w Polsce

■ że przy stanie zatrudnienia liczącym 1.000 osób ponad plan wykonuje się plany budowy w osiemdziesięciu kilku procentach.

■ że przy nie wykonanym planie budowy w ciągu 3 miesięcy br. przekroczono limit funduszu na plac o 20 mln zł

■ że na placach budowy panuje marnotrawstwo, złodziejstwo i bezholowie.

Oddając hołd prawdzie, trzeba stwierdzić, że nie bez winy w tym zubożnym dziele opó-

źnienia tempa budownictwa jest Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Czy dacie wiarę, że do tej pory — a jest już połowa września — instytucja ta nie zdażyła jeszcze przygotować dokumentacji prawnej i technicznej, ani też zlokalizować budowy 800 izb, które według planu powinny być wzniesione jeszcze w bieżącym 1959 roku?

Czy wiecie o tym, że na skutek systematycznego opóźniania się w dostarczaniu dokumentacji prawnej i technicznej, zachodzą konieczności dokonywania przeróbek, wyburzeń, przebudowy itd., co pochłania ogrom ludzkiej energii, materiałów i nakładów finansowych?

Najdziwniejsze jest jednak to, że za ten niesłychany bałagan i bezholowie w budownictwie nikt nie ponosił jeszcze odpowiedzialności.

A może rzeczywiście brak jest w naszym mieście ludzi zdolnych, uczciwych, ofiarnych, energicznych, z szerokimi horyzontami, mogących wyprzedzić łódzkie budownictwo z im pasu? Trudno w to uwierzyć. Gdyby bowiem ktoś zechciał przeliczyć wartość strat poniesionych wskutek nieudolności, marnotrawstwa i bezholowia i tylko mały ułamek tych funduszy zechciał przeznaczyć na premie dla ludzi zdolnych, którzy potrafiliby uzdrowić łódzkie budownictwo — jestem głęboko przekonany, że w ciągu jednego roku byłby inny obraz sytuacji. Trzeba tylko, aby ktoś odważny podjął decyzję i przyjął odpowiedzialność za to, co się robi.

W ostatnich dniach zagadnieniem łódzkiego budownictwa zajęło się plenum KŁ PZPR. Z pewnością stanie się ono datą przełomową w dziejach łódzkiego budownictwa. By się jednak tak stało, całe społeczeństwo łódzkie musi się włączyć do realizacji jego uchwał. A zatem — do dzieła!

MARIAN BIELECKI

Oszczędzamy dewizy

Nowoczesne skrzęcalnie przędzy instaluje przemysł dziewiarski

Trzeba przyznać, że modernizacja naszego przemysłu lekkiego postępuje w ostatnim czasie w tempie mocno przyspieszonym. W tym roku w ZPP im. Jurczaka w Łodzi uruchomiono, jako pierwszą w Polsce, skrzęcalnie przędzy „helanco” ze stali krajowego pochodzenia. Zdolność produkcyjna nowego oddziału wyniesie 90 ton rocznie.

W przyszłym roku natomiast identyczną skrzęcalnię o mocy produkcyjnej 160 ton rocznie otrzymają ZPP im. Buczka. Wy-

posażenie obu tych oddziałów stanowią najnowocześniejsze maszyny dziewiarskie do sztucznych włókien, z dostaw angielskich i francuskich.

Warto namienić, że uruchomienie obu skrzęcalni pozwoliłoby przemysłowi dziewiarskiemu całkowicie uniezależnić się od dostaw surowca z importu, co w skali ogólnokrajowej oznacza oszczędność dewiz w wysokości półtora miliona dolarów rocznie! (bn)



Srodkowa faza obrotu sodowego sztucznej komety wytworzonej przez II radziecką rakietę kosmiczną w dniu 12 września 1959 r. Zdjęcie wykonane zostało w Alma-Ata przez pracowników Astrofizycznego Instytutu Akademii Nauk Kazachskiej SRR. CAF — telefoto z Moskwy

Szybko wzbogaca się nasza wiedza o Księżycu. Co jednak dziś o nim wiemy? Jakich nowych rewelacji możemy się spodziewać po opublikowaniu wyników badań rakietowej księżycowej? Co dało człowiekowi pierwsze w dziejach dotarcie do Księżyca i jakie to otwiera perspektywy?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do znanego uczonego — specjalisty w zakresie techniki rakieterowej, prof. Zdzisława Pączkowskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego.

— Można powiedzieć, że o Księżycu już dziś wiemy wiele, wszystkie informacje jednak zostały osiągnięte jedynie przy pomocy badań przeprowadzonych z Ziemi. Obecnie, skoro uczeni radzieccy opublikują wyniki badań przeprowadzonych przez aparaty rakieterowe, zasób wiadomości o Księżycu powaźnie się zwiększy. Otrzymamy przede wszystkim potwierdzenie szeregu hipotez naukowych. Właśnie tu można się spodziewać rewelacyjnych danych.

Będą one niewątpliwie dotyczyć określenia pola magnetycznego naszego satelity. Wiele danych wskazuje, że pole to istnieje na Księżycu, podobnie jak istnieje na Ziemi. Sprawdzenie tego miałyby ogromne znaczenie. Przecież dzięki istnieniu tego pola wokół Ziemi cząsteczki promieniowania kosmicznego są hamowane przed dotarciem na powierzchnię naszego globu. Otóż, jeśli stwierdzimy, że tak samo zjawisko na Księżycu, będzie to ogromnie korzystne dla przyszłych lotów.

Czeka również potwierdzenia hipotezy o istnieniu atmosfery na Księżycu. Przypuszczamy, że jest — ale bardzo rozrzedzona, o gęstości mniej-

Na drodze do odkrycia tajemnic Księżyca

Rozmowa z prez. PTA — prof. Z. Pączkowskim

szej od gęstości atmosfery Ziemi o 10 tysięcy — 10 miliardów razy! Mniejszy od Ziemi Księżyc ma sześciokrotnie mniejszą siłę przyciągania. Nasuwają się przypuszczenia, że Księżyc może być odczyniony warstwą jonizowanych gazów, sprawdzanie zaś tego przypuszczenia będzie miało wielkie znaczenie dla łączności radiowej z Księżycem. Rakietą, przecinając atmosferę Księżyca, ma możliwość dokonania jej pomiarów. Sprawdzi np. czy rzeczywiście, tak jak przypuszczamy, atmosfera ta może spalać atakujące Księżyc drobne meteory — nie trzeba dodawać, jakie taka informacja ma znaczenie dla astronautyki.

Mamy również tylko hipotezy o pochodzeniu Księżyca. Bardzo np. prawdopodobna jest ta, która twierdzi, że jest to planeta jeszcze nie całkowicie zastygła. Obserwacje radzieckie z ub. roku wykazały istnienie na niej działalności wulkanicznej. Przypuszczamy, że łańcuchy górskie na Księżycu powstawały w podobny sposób jak na Ziemi. To jednak, co nazywamy „mierzmi” w rzeczywistości trzeba zaliczyć do olbrzymich równin, gdyż wody nie może być na Księżycu. Nie może tam też być życia organicznego. Uczeń radziecki, sterylizując za-

sobnik i osłania stopień rakiet, postarali się o to, by żadne przejawy tego życia — jak np. wirusy — nie dostały się na Księżyc...

Pierwsze dotarcie do Księżyca jest krokiem naprzód w wielkim cyklu intensywnych przygotowań do wysłania człowieka w przestrzeń kosmiczną. Dotychczasowe loty istot żywych były tzw. lotami „przyciemnymi”. Po to, by człowiek mógł wylecieć w przestrzeń kosmiczną i z niej powrócić, potrzebne są długie badania i próby. Wiele tu ma zwłaszcza do zdziałania medycyna kosmiczna, badania w tej dziedzinie są daleko posunięte w ZSRR.

Dowodem wielkiego postępu techniki rakieterowej jest zastosowanie obecnie przez uczonych radzieckich zdalne kierowanie osłoniętym członem rakiet. Zdały tu egzamin skomplikowane żyroskopowe, urządzenia elektroniczne, baterie chemiczne i słoneczne, przyrządy pomiarowe. Dziś nie ma chyba takiej dziedziny nauki, która nie byłaby w jakimś stopniu zaangażowana w badania związane z opanowaniem kosmosu i nie oczekiwala z niecierpliwością wyników badań...

Co do aparaty rakieterowej — to już samo osiągnięcie tzw. drugiej prędkości kosmicznej przez wielozło-

nowa rakietę mająca przecież duży ciężar, wymaga skomplikowanego urządzenia. Koryguje się tu loty na olbrzymiej trasie. A tu i Ziemia się porusza, i Księżyc, i sama rakietka ma ruch własny... Trzeba trafić w tarczę Księżyca o średnicy 3,5 tys. km, czyli cztery razy mniejszą od Ziemi i to widzialną pod kątem 0,5 stopnia. Nawet zdalne kierowanie nazemne wymagałoby tu niezwyklej precyzji. Dzięki właśnie tej precyzji aparaty umieszczonej wewnątrz rakiet, sztuczny pojazd kosmiczny po raz pierwszy w dziejach trafił w inną planetę...

Przy okazji porównajmy: Pionier IV zabrał aparaty wagi 6 kg, rakietka księżycowa dźwigała już 390 kg. O ileż większe możliwości dokonania ciekawych pomiarów przestrzeni kosmicznej, określenia warunków lotu i lądowania na Księżycu!

Poza sprawdzeniem hipotez, co będzie miało znaczenie dla dalszych prób lądowania się z Księżycem — po „dotknięciu ręką” tego wszystkiego, o czym miało się dotychczas tylko wiadomości teoretyczne, człowiek zobaczy, jak wykorzystać te doświadczenia. Może oprze się na nich telewizję... Może znajdzie one zastosowanie przy łączności radiowej... dopomoga stworzyć stację „węzłową” dla lotów międzyplanetarnych...? Trudno właściwie byłoby dziś przewidzieć, jakie to będą zastosowania — zresztą Galwan, robiąc doświadczenia z żabą, na pewno nie przewidywał telewizji... Dziś nie możemy określić, jakie potrzeby będzie miała nadchodząca epoka opanowywania kosmosu, ani w jakim stopniu my już dziś służymy zaspokajaniu owych potrzeb. Rozmawiała: W. KOR.

Bank Glembay Ltd



Wiesława Mazurkiewicz (baronowa Castelli-Glembay), Hanna Bedryńska (Angelika Glembay, siostra zakonu dominikanów). Foto — G. Puciato

chanka, noszącego dla odmiany sutanne, Alojzego Silberbrandta. Male, ale dobrane towarzystwo.

Niejako antyteza tej całej rodu jest patologiczny typ nerwowa — Leone Glembay, który niby Laokoon meczy się w podwójnym oplocie — nienawidzi do swojej rodziny i dziedzicznej choroby nerwowej. Leone dusi się w zawilum labiryntu sofistyki i obłudzie świata, do którego należy. Nienawidzi tego świata, a równocześnie i siebie samego.

Premiera „Bank Glembay Ltd” była w Teatrze Nowym spektaklem niezwykle interesującym. Stupca to naprawdę reżyser wysokiej klasy. Przedstawienie cechowało mistrzowskie wzięcie poszczególnych sytuacji, wynikających częściowo z przypadku, troskliwe opracowanie najcięższych nawet niuansów — ostrość zestawień sytuacyjnych, wyrazistość w oświetleniu poszczególnych sylwetek, a chwilami wręcz demagogiczne wypunktowanie polity społecznej.

„Bank Glembay Ltd” w założeniu swoim jest sztuką społeczną. Jednakże reżyser ustawił pewne role w ten sposób, że sztuka stała się równocześnie bardzo wnikliwym studium psychologicznym.

W koncepcji Stupicy na czoło osób działających w dramacie wysuwa się doktor Leone Glembay.

Mieczysław Voit w tej własnej roli z ogromną ekspresją uwewnętrznił swoją nienawiść do rodziny i do świata w którym żyje, stwarzając jednocześnie postać porwyższego w ruchach „erowca, którego narastające wybuchy po szeregu rozładowań kończą się wielką eksplozją: morderstwem dokonanym na osobie swojej matki, pięknej baronowej Glembay.

Mieczysław Voit był jednak w swojej gwałtowności zbyt werystycznie-kilniczny; i to mogło zmęczyć mniej wytrzymałych. W sztuce Mirosława Krleży jest zbyt wiele trupów — natomiast ani jednego jasnego uśmiechu, co też nadaje nokturnowy kolorysty temu spektaklowi. Można więc podyskutować z reżyserem, czy postąpił słusznie, że do tekstu swojego wielkiego roduka podszedł aż z tak wielkim pietyzmem, honorując każde jego słowo.

Dobrze też się stało, że po skonfrontowaniu pierwszego spektaklu z wrażeniami publiczności łódzkiej porobiono skróty, dzięki czemu wzrosła potoczność dialogu i dramatyczność wyrazu. Również trochę zbyt intensywna w ruchu postać Leone, została słusznie sciszona i stonowana.

Drugim bohaterem przedstawienia jest Seweryn Butrym jako pełen sily dramatycznej starry Glembay. Wzłascza kapitalizm rozegrał Butrym wstrząsający dramatyczny dialog w akcie drugim.

Trzecia bohaterka spektaklu to Wiesława Mazurkiewicz jako baronowa — zarówno prawdziwa w salonowej dystynkcji damy światowej, jak i w momencie swej metamorfozy, kiedy przy katafalku męża ukazuje swoje prawdziwe oblicze i zdemaskuje się jako wyrafinowana iadaczka, dla której główna wartość w życiu był tylko pieniądz.

Sugestywne typy o zdecydowanym rysunku charakteru stworzyła Hanna Bedryńska (Angelika), Zygmunt Malawski (spowiednik baronowej), Marian Nowicki (dostojnik chorwacki), Tadeusz Mińca (elkwentny radca prawny).

Tak więc Teatrowi Nowemu przybywa wysoko wartościowa pozycja, godna szerokiej dyskusji, a przede wszystkim obejrzenia.

Mieczysław Jagoszowski

Nasz Telefon Usługowy 303-04

NAZWISKO DALAJ LAMY

CZYTELNIK: Jak brzmi nazwisko Dalaj Lamy? Chciał dużo się o nim ostatnio pisać, nigdzie nie mogę znaleźć tej informacji.

RED.: Według danych zawartych w Informatorze Almanachu autor Dan Golenpaul wyd. Macmillan New York 1959, nazwisko Dalaj Lamy brzmi: Lingerh Pomo Töntrup.

ZALEŻY OD LOKATORA

J. K.: Posiadam połowę domu 2-rodzinnego, którego 3 pokoje z kuchnią są zajmowane przez lokatora. Ja posiadam osobno 2 pokoje z kuchnią i chciałbym go tam „przekwaterować”, a samemu zamieszkać na jego miejscu. Czy jest możliwość załatwienia tego i gdzie?

RED.: Formalności te można załatwić w odnośnym Wydziale Kwaterunkowym. Oczywiście, po uprzednim porozumieniu z owym lokatorem.

MOŻNA KUPIĆ

H. G.: Współdzierżawcę z kimś do spółki domek poniemiecki. Niedawno współdzierżawca oświadczył, że ma zamiar ten domek kupić i w związku z tym zaczął przepływać moją połowę ogródka, ponieważ to będzie jego własnością i on będzie tam inaczej rządził — jak twierdzi. Czy to prawda, że taki domek może być sprzedany, a jeśli tak, to czy można go kupić z kimś do spółki?

RED.: Sprzedaż domków poniemieckich zajmują się oddziały gospodarki mieszkaniowej przy DRN. Pierwszeństwo w zakupie mają obecni mieszkańcy tych domków. Można też zakupić domek do spółki z kimś. Pani współdzierżawca postępuje oczywiście bezprawnie: nawet gdyby już kupił domek, to pani ma nadal prawo mieszkania w nim jako lokator i na równych prawach korzystania także z ogródka.

UWAGA NA MARGARYNE

CZYTELNIK: Margaryna witaminizowana cieszy się dość dużym powodzeniem, ale jej wartość jest ściśle określona terminem, w jakim nadaje się do spożycia. Dlatego każda kostka posiada stempel produkcji z datą — jeśli tak można powiedzieć — jadalności. Otwórz zawieszę, że data ta jest najczęściej nie do odczytania. Często w sklepach ludzie odwijają margarynę i usiłują odszyfrować zamazany stempel. Myślę, że na tę sprawę trzeba zwrócić uwagę producentów i sprzedawców.

RED.: Czytelnik ma rację. Stemplowanie margaryny witaminizowanej jak również margaryny zwykłej i mlecznej powinno być wyraźne i czytelne. Ten doskonały składnik tłuszczu roślinnego traci wartość z chwilą przemianowanego składowania a także przy niewłaściwym przechowywaniu. Zwróćmy na to uwagę Wydziałowi Handlu, który żąda od producenta wyraźnego stemplowania. Natomiast konsumentom komunikujemy, że mają prawo zwracać uwagę sprzedawcom w wypadku, kiedy margaryna znajduje się w sprzedaży mimo upłynięcia terminu kwalifikującego ją do konsumpcji.

JUŻ W TYM ROKU

D. J.: Mieszkam przy ul. Wojska Polskiego 86, DRN - Staromiejska już od kilku lat obiecuje podłączenie naszego budynku do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej i obietnicy tej nie spełnia. Wokół wszyscy już mają wodę. Czy istnieje realna perspektywa podłączenia naszego domu?

RED.: Tak. Jak nas zapewnia Prez. DRN - Staromiejska, już w br. waz. budynek zostanie podłączony do wodociągu i kanalizacji.

TRZEBA ZAPŁACIĆ

D. W.: Na skutek pewnych prac ziemnych, od Placu Niepodległości do ul. Dąbrowskiego został wstrzymany ruch tramwajowy. Jeśli się chce jechać na Chojny, to się jedzie np. najpierw „18”, a potem trzeba się przesiąść na inny, specjalny tramwaj. Czy w takim wypadku słusznie robi MPK, pobierając dwa razy za bilet? Przecież to nie moja wina, że muszę jechać kolejno dwoma tramwajami?

RED.: Oczywiście, ale nie jest to również wina MPK, gdyż ruch został wstrzymany nie przez MPK. Biletów indywidualnych, niestety, nie można przedłużyć na przedsiadkę, gdyż byłaby to sprawa w ogóle nie do skontrolowania. Natomiast bilety miesięczne pracownicze są honorowane i jedną tzw. dziurką można przejechać te trasę dwoma tramwajami. MPK bynajmniej na tym nie ubija żadnego interesu, gdyż uruchomienie dodatkowych dwóch wozów kosztuje je grubo więcej niż zebrane opłaty za przejazd. Naprawdę nie ma z czego robić problemu, tym bardziej, że zakończenie robót budowlanych przewiduje się już na tym odcinku w końcu października br.

JUŻ NIE BĘDĄ WYLĄCZAĆ

S. M.: Mieszkam na ul. Marcina. W ub. tygodniu 3 razy brakowało tu światła. W niedzielę nie było światła cały dzień, dopiero zapaliło się o godz. 18.30. Dlaczego tak się dzieje?

ST. L. z ul. Blacharskiej: W rejonie tym w godz. od 20 do 21 jest codziennie wyłączane światło w mieszkaniach. Czy to wadliwym?

RED.: Odpowiadamy na obydwie pytania: W ub. tygodniu w rejonie ul. Marcina i Blacharskiej wyłączano światło w ramach samoczynnego transformatora — na skutek przeciążenia. Obecnie jednak wymieniono transformator na „większy” i — mimo przeciążenia — nie będzie już wylądzać. Natomiast inaczej wygląda sprawa z brakiem światła w ub. niedzielę: musiało tam wylądzieć światło na skutek konieczności przeprowadzenia robót instalacyjno-naprawczych w tym rejonie. Było zresztą o tym ogłoszenie w prasie. Roboty te już zostały definitywnie zakończone.

JAK ZDOBYĆ MATURE

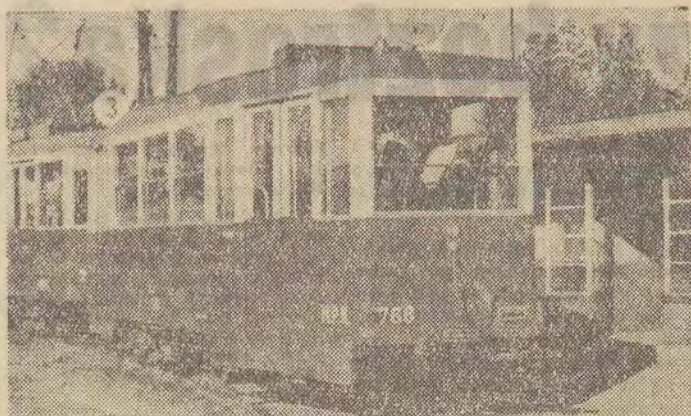
I. S.: Chciałabym uzupełnić swoje wiadomości i uzyskać dużą maturę. Chodzi o coś bardzo dogodnego dla pracujących — najchętniej kursy korespondencyjne. Kto je prowadzi, względnie jakie licea wieczorowe prowadzą przygotowanie do matury?

RED.: W Łodzi istnieją dwa licea korespondencyjne: przy ul. Piramowicza 6 i przy Al. Kościuski 71 (zgłoszenia codziennie od godz. 17). Ponadto są licea wieczorowe dla pracujących. Oto ich adresy: Nowotki 16, Więckowskiego 41, Al. Kościuski 65, Narutowicza 58, Targowa 63, Podmiejska 21. Nauka odbywa się w nich 4 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Z 1956 R.

JAN ZAWADZKI: „Ks. Lech skazany został na karę 15 lat więzienia. Na mocy amnestii kara ta złagodzona została do 10 lat więzienia” (cyt. „Dziennik Łódzki”). Proszę o wyjaśnienie mi, na mocy jakiej amnestii i z którego roku kara ta została złagodzona?

RED.: Na podstawie amnestii z 1956 roku. Amnestia w danym wypadku przewidywała darowanie 1/3 kary.



NA OSTATNIM PRZYSTANKU...

Na zachodniej rogatce miasta

Mimo że w Łodzi mieszkam od kilku lat, na Nowym Złotnie znalazłam się po raz pierwszy. Dotychczas moja podróż w tamtym kierunku miasta — podobnie zresztą jak większość mieszkańców centralnych dzielnic — kończyła się w uroczym parku na Zdrowiu i znajdującym się tu Ogrodzie Zoologicznym.

Toteż, gdy „trójka” zawioła mnie na swój ostatni przystanek, byłam z wielu wzglę-

że Nowe Złotno powiększy ich grono. Tymczasem dzielnicą ta może w zasadzie pretendować do miana małego miasteczka. Są tu trzy sklepy rzemieślnicze, 5 spożywczych, punkt apteczny, piekarnia, fryzjer, sklep włókienniczy — zaparkowane również w galerii, kino, świetlica, fabryka parasoli, przedszkole i piękna szkoła. Wydawałoby się więc, że mieszkańcy Nowego Złotna żyją tu jak „u Pana Boga za piecem”. Tymczasem...

CHULIGANIE WROGIEM NOWEGO ZŁOTNA

Już pierwsi moi rozmówcy uskarżali się na chuliganów. Jest ich tu podobno pełno. Gdy tylko zapada zmrok, zbierają się zazwyczaj koło pięci i spokojnym mieszkaniem, porwrażającym z pracy dokuczają w obrzydliwy sposób. Urządzają awantury, burdy, nie waha się nawet przed użyciem pięści. A że stróżów porządku publicznego nie znajdziesz tu ani na lekarstwo, miejscowe opresyki grasują w swojej dzielnicy zupełnie bezkarnie.

SKLEP ZABITY DESKAMI

Jeśli już mowa o „centrum” Złotna, nie można pominąć jeszcze jednej sprawy, która denerwuje i boli jego mieszkańców. A sprawa ta osobliwa. Właśnie koło pięci znajdował się kiedyś sklep spożywczy MHD, który ze względu na swoją dogodną lokalizację cieszył się ogromnym powodzeniem. W dniu 1 lipca br. na drzwiach sklepu pojawiła się kartka z napisem: „Remont”. Za kilka dni zwieziono tu cegły i inne materiały, potrzebne do przeprowadzenia remontu. Po jakimś czasie karika z drzwi sklepowych zniknęła, materiały z dnia na dzień zmniejszały swoją objętość, a brygada remontowa do tej pory na Złotnie się nie pojawiła.

SZKOŁA BEZ WODY L. DROGI

Na wstępie zaznaczyłam, że dzielnica ta ma piękną szko-

łę. Rzeczywiście. Budynek jest wsparywały, klasy przestronne i słoneczne, duże boisko, którego mogłaby pozazdrościć niejedna ze śródmiejskich szkół. Tylko że dzieci po powrocie z przerwy albo gimnastyki uporadniają się do Murzynków, Bo szkoła na Nowym Złotnie pozbawiona jest wody i kanalizacji. Wobec takiej sytuacji o utrzymaniu higieny można tylko marzyć. Wprawdzie w pobliżu jest studnia, ale w zimie mimo zabezpieczenia zawieszonymi zamrażaczami i po wlewkach wody trzeba biegać kilkadziesiąt metrów. Poza tym dojeżdżenie do szkoły jest fatalne. Gdy tylko nastaną śniegi, dzieci brną po kostki w wodzie i nauczycielki zamiast przystąpić do prowadzenia lekcji, suszą ponoczo i bucki swoich uczniów.

„KUMPAŃI ROMANI”

Dzielnica Złotna łączy się z Cyganek. Tutaj — jak wspominają najstarsi mieszkańcy — od kilkudziesięciu lat rozbijali swe obozy Cyganie. (Od nich zapewne zakątek ten otrzymał

nazwę Cyganek). Jeszcze dwa lata temu mieszkało tu około 150 rodzin cygańskich. Dzisiaj z tej licznej grupy pozostało zaledwie około 60 Cyganów — potomków królewskiej rodziny Kwieków. Osiedlili się tu na stałe w barakach, wybudowanych przy pomocy Dzielnicowej Rady Narodowej. Ale mimo świetnego urodzenia, dostatków tutaj nie widać. Przewodniczący obozu — Jan Kwiek — skarżył się na brak pracy i w związku z tym na konieczność wyemigracji do innego województwa. Jest wprawdzie w Łodzi jakaś spółdzielnia kotłarzy, prowadzona przez Cyganów, ale ich zwyczajnie, oparte na silnym antagonizmie między rodami, nie pozwalają na współpracę.

Ile w tym jest prawdy, trudno powiedzieć. Warto jednak, by DRN Polesie — gospodarz tej dzielnicy — zajęła się również i sprawą Cyganów.

H. Stepiówna



Piekarnia na Nowym Złotnie zapatrzuje również mieszkańców okolicznych wsi.

dów mile rozczarowana. Znajac bowiem peryferyjne dzielnice Łodzi, tak ubogie w sklepy, pozbawione rozrywek kulturalnych, byłam przekonana,

Dziś nowe odqtosy



Na „Cyganek” od kilkudziesięciu lat rozbijają obozy Cyganie. Na zdjęciu: potomkowie królewskiej rodziny Kwieków.

Foto: L. Olejniczark

O jadłospisach nie tylko poniedziałkowych (Odwiedziny w Ośrodku Gosp. Domowego)

Każda kobieta chciałaby żywić swoje dzieci i wszystkich domowników tak, aby im to najbardziej wychodziło na zdrowie. Z drugiej strony nieobojętny dla pani domu jest czas potrzebny na przygotowanie potraw. Pragnęłoby się gotować potrawy szybkie, smaczne i wartościowe dla organizmu. Jak to zrobić? Z tym pytaniem w imieniu wielu naszych czytelniczek zwróciliśmy się do Ośrodka Gospodarstwa Domowego przy ZŁ Ligi Kobiet. Odpowiedzi udzieliła nam mgr Kapuścińska i Br. Salska.

— Jakże są kardynalne zasady racjonalnego żywienia, o których powinno się pamiętać przy układaniu jadłospisów?

— Jadłospisy powinny być urozmaicone. Chodzi o to, aby naszym organizmom dostarczyć odpowiedniej ilości poszczególnych składników niezbędnych do życia, a więc białka, tłuszczów, soli mineralnych, węglowodanów i witamin.

— Ale jak to wykonać praktycznie?

— Trzeba chyba zacząć od stwierdzenia, że każdy człowiek pragnący odżywiać się racjonalnie, powinien co dzień wypić szklankę mleka. Mleko zawiera pełnowartościowe białko zwierzęce, potrzebne nam dla zdrowia.

— Ale białko zawarte w szklance mleka chyba nie wystarczy?

— To prawda. Człowiek dorosły potrzebuje codziennie mniej więcej tyle gramów białka, ile kilogramów wagi. Np. przy 60 kg — 60 gramów. Jedna trzecia tego białka powinna być pochodzenia zwierzęcego, reszta roślinnego. Nasze codzienne zapotrzebowanie na białko pokryją w zupełności, obok wymienionej już szklanki mleka 2-3 jajka, albo 10 dkg ryby czy mięsa bez kości, albo 200 g kaszanki lub 5 dkg białego sera. Roślinami zawierającymi białko jest groch i fasola, które powinny uzupełniać nasze jadłospisy. Ponadto dorosły człowiek winien zjadać dziennie

około 50-70 gramów tłuszczu (ciężko pracujący 70 gramów).

— Jakże tłuszczu są najzdrowsze?

— Tłuszcz roślinny, a więc oliwa, margaryna, ceres. Masło powinniśmy jeść wyłącznie do pieczenia w niewielkiej ilości, gdyż masło jako tłuszcz zwierzęcy sprzyja odkładaniu się w organizmie tzw. cholesterolu, powodującego miażdżycę (sklerozę).

— A jakie mięso jest najzdrowsze?

— Cielęcina, wołowina, baranina i konina. Najmniej zdrowe jest tłuste mięso wieprzowe.

— O ile zrozumieliśmy, najbogatszy w białko zwierzęce jest biały ser. Jakie potrawy można wykonywać przy użyciu sera?

— Bardzo wiele, np. leniwe pierogi, naleśniki z serem, pierogi z serem. Do chleba pasty z sera z dodatkami pasty pomidorowej. Ser przyprawiony cebulą i kminkiem lub szczyporkiem można podawać do ziemniaków, lub kłusek. Dobry jest też makaron z pokruszonym serem. Kierujemy jednak apel do naszego przemysłu mleczarskiego, aby produkował dobry ser, nie nadmiernie owarzony, dobrze sprasowany, nie gorzki i nie kwaśny. Przypadłyby się też bardzo sery do tarcia. Dodanie takiego sera do zaprawiania zup bardzo podniosłoby ich wartość odżywczą.

— W ostatnim okresie nasz handel oferuje nam tanie śledzie solone. Co można zrobić z takich śledzi? Sklepy rybne niestety nie dysponują odpowiednimi przepisami, choć podobno w Poznaniu jest inaczej.

— Pyszne są śledzie smażone na oleju i podawane na ciepło lub zimno, np. z sosem pomidorowym czy cebulowym lub w sosie greckim. Ze śledzi można robić sałatki i pasty, zupy, kotlety, zapiekać je w cieście itp. Naszym zdaniem wiele z tych dań powinno produkować się w naszych garniżerniach.

— A propos garniżerni. Czy zdaniem Ośrodka spełniają one swe zadania?

— Absolutnie nie. Jaki jest na przykład sens sprzedawania pokrojonych kotletów schabowych czy sznycelek cielecych za dużo droższą opłatą? Nie ma też sensu sprzedawanie osmażonej wątroby, która najzdrowsza i najsmaczniejsza jest jedzona natychmiast po usmażeniu. Zamiast garniżeryjnej galarety z nóżek, chętniej widzielibyśmy te surowe nóżki u rzeźnika. Wątroba powinna znaleźć się również u rzeźnika. Garniżernie powinny zająć się przygotowaniem dla gospodyń półfabrykatów, np. porcji obranych warzyw do zup i innych potraw, wykonywaniem różnych past do chleba, np. z sera, śledzi, pomidorów itp. Garniżernie powinny być czynnikami nowatorskim. W garniżerni kobiety powinny dostać w każdej chwili różnego rodzaju sałatek z uwzględnieniem fasoli, groszku, sezonowych warzyw oraz różne kanapki. Celem garniżerni winno być ułatwienie prowadzenia gospodarstwa przeciętnej kobiecie o przeciętnym budżecie. Obecne garniżernie są gallumami spożywczymi.

— Jak waz Ośrodek planuje rozpropagować właściwy system racjonalnego odżywiania i układania jadłospisów w obecnym sezonie jesiennym?

— Chcemy już w październiku rozpocząć w urzędzie obecnie pracowni Ośrodka Gospodarstwa Domowego cykl pogadanek i pokazów na tematy sezonowych potraw i jadłospisów. Pierwsza pogadanka będzie nosiła tytuł: „Jadłospisy poniedziałkowe z zastosowaniem ryb i twarogu”. Chcemy też opracować jak najszybciej lódkki tygodniowy zestaw dań jednogarnkowych, szybkich do wykonania i pełnowartościowych. Nasza poradnia żywienia czynna jest dwa razy w tygodniu — we wtorki i piątki w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 19. Służymy każdej kobiecie, która się do nas zgłosi dobrą radą a czasem i pomocą.

Rozmawiała: Wacława Kasprzak

